Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 28 Maja 1912 roku | № 64

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA

miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:

W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obszary dworskie i wiejskie.

(*Dok.*)

Nawet i później spotykamy jeszcze ten rodzaj mieszkań dla służby płci obojga w posiadłościach Fryderyka II, w Sycylii i Kalabryi.

Właściciel dawał mieszkańcom żywność i odzież, a za to zmuszał ich do pracy. Kobiety tkały, a mężczyźni — zwłaszcza Saraceni — zajmowali się hodowlą bydła, a prócz tego przygotowywaniem cukru i trzciny cukrowej, uprawianej w okolicach Syrakuz i Palermo.

Rzućmy teraz okiem na ustrój ekonomiczny wolnej gminy wiejskiej i włości z punktu widzenia wytwórczości, podziału i wymiany.

Wytwórczość miała na celu wyłącznie tylko zaspokojenie potrzeb samych mieszkańców, począwszy od seniora i kończąc na ostatnim z jego poddanych. Sprzedaż mogła się zdarzyć tylko za osobnem pozwoleniem i za wypłatą cła wywozowego. Na pastwiska wypędzano tylko bydło gminy i włości. Las wycinano o tyle, o ile to było potrzebne do zaspokojenia własnych potrzeb. Wywóz zboża był wzbroniony, ponieważ wytwórcy bardzo często byli obowiązani sprzedawać panu wszystkie swe produkty z wyjątkiem tego, co im było konieczne potrzebne do życia.

Miejscowa wytwórczość zaspakajaia regularne spożycie. Chłopi jedzą chleb ze zboża, które sami sieli, piją piwo i wino, przez nich samych przygotowane w granicach gminy, ubierają się w wełnę i sukna utkane w domu lub w gyneceach, należących do pana. Przedmioty zbytku jak korzenie i towary kolonialne otrzymuje się z zewnątrz, lecz spożywcami ich są tylko pan i jego rodzina.

Rzecz prosta, że w takich warunkach możliwą jest tylko bardzo ograniczona wymiana. Nawet i później nie może się ona rozwinąć, gdyż na przeszkodzie stoją cła wywozowe i wwozowe, jak również przywileje pana, zapewniające mu prawo pierwszeństwa w kupnie produktów chłopskich, przeznaczonych na sprzedaż. Łatwo zrozumieć, że przy tych warunkach znaki pieniężne nie były koniecznością i że kredyt bardzo często przybierał [illegible]mę bez-

procentowej zapomogi. Taka zapomoga znaną jest do dziś dnia w prawie rosyjskiem, odróżniającem ją od pożyczki. Słabe rozpowszechnienie wymiany pozwala jej obywać się monetą miejscową, która zwykle nie ma kursu po za dość ograniczonym okręgiem, pozwala też zastępować pieniądze jakimkolwiek przedmiotem, który bardziej niż inne nosi charakter wartości wymiennej, tak np. bydło, woły i krowy są miarą wartości. Już Iliada mówi, ile wołów kosztowało uzbrojenie tego lub owego rycerza. Każdy wykup u Irlandczyków w epoce spisywania ich obyczajów, również u Osetyńców w epoce przyłączenia ich do Rosyi, składał się z większej lub mniejszej ilości krów i owiec. Nic dziwnego, że używany przez Rzymian termin dla oznaczenia pieniędzy pecunia pochodzi od wyrazu pecus— bydło.

Ze wszystkiego, co wyżej powiedziano, niewątpliwie wynika, że ustrój ekonomiczny, właściwy gminie wiejskiej i włości jest jedną z form tego odosobnionego, wystarczającego sobie gospodarstwa, które poprzedziło utworzenie gospodarstwa wymiennego. To nie przeszkadza zresztą, że gmina wiejska i włość stoją wyżej pod względem gospodarczym, niż ród, plemię, dlatego mianowicie, że rolnictwo ich niema już charakteru koczowniczego, że wprowadzają one płodozmian, z początku dwupolowy a potem trójpolowy, że pastwiska i prawa wspólnego użytkowania nie obejmują już całego terytoryum, a to z powodu ogrodzeń, robionych przez właściciela ziemskiego, szczególniej zaś z powodu zaorywania gruntów, coraz bardziej zmniejszającego przestrzeń pustych obszarów i rozszerzającego okręg uprawny w miarę wzrostu ludności. Rolnictwo w wolnej gminie i we włości pozostaje ekstensywnem, ale w mniejszym stopniu, niż w gospodarstwie rodowem. Wszystko to było wynikiem jedynie tylko przyrostu ludności. Zabaczymy później, że ten przyrost sprowadza i inne przewroty, rewolucyonizuje cały system rolniczy, usuwa chłopa z jego działu i stawia na jego miejscu kolonistę, posiadającego kapitał i dzierżawiącego ziemię przez czas określony po cenie, którą reguluje popyt i podaż. Pod wpływem tego samego czynnika — przyrostu ludności, znikają prawa wspólnego użytkowania, szachownica i swobodny wygon bydła.

Dowody negatywne również potwierdzają słuszność naszych poglądów, gdyż skoro tylko zmniejsza się ludność czy to skutkiem wojny, czy też epidemii lub emigracyi, cofa się również i ustrój ekonomiczny. Anglia w pierwszej połowie XIV wieku była bliską uwolnienia chłopów pańszczyźnianych. W epoce tej czynsze mniej więcej zastąpiły pańszczyznę. Dżuma znana pod nazwą czarnej śmierci zniszczyła trzecią część a może i połowę ludności. I oto widzimy nietylko nagłe powstrzymanie rozwoju, ale nawet reakcyę, gdyż chłopów znów zaczęto zmuszać do odrabiania pańszczyzny. Chłopi podnieśli bunt pod wodzą Watla Taylora. Król Ryszard II przyrzekł im uwolnienie, lecz parlament temu się oparł a panowie feodalni, którzy dawniej we własnym interesie zamieniali pańszczyznę i podatki w naturze na czynsz pieniężny teraz wstrzymali proces rozwoju.

To samo miało miejsce i we Francyi, gdzie liczba mieszkańców zaczęła się zmniejszać wskutek dżumy i zmniejszała się w dalszym ciągu z powodu stuletniej wojny. Dlatego też francuskie „jacqueries" nie doprowadziły do aktu ogólnej emancypacyi, podobnej do tej, jaka miała miejsce w Rosyi w r. 1861. Dopiero trzeba było słynnego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego z dnia 4 na 5 sierpnia 1789 r., ażeby znikły resztki ustroju pańszczyźnianego.

Ekonomia polityczna jako teorya gospodarstwa wymiennego, nie mogła powstać za panowania gminy wiejskiej i włości. Lecz filozofia mogła się zająć kwestyą tych urządzeń, które były związane z życiem rodziny lub gminy wiejskiej. Słynne dzieło Ksenofonta może być wzorem licznych prac, zajmujących się temi sprawami. Traktaty o pra... [illegible]

feodalnem pióra Littletona lub Fitz-Herberta, również dzieła traktujące o zarządzie majątkami poczynając od tych, którzy napisali „de re rustica“ do Waltera Henleya i Roberta Grossteste i kończąc na znakomitym de Serres, autorze Teatru rolnictwa — wszystko to zastępuje w tej epoce specyalne badania z zakresu społecznej i politycznej ekonomii. Cała ta literatura wskazuje dowodnie, jak mały polot nadaje myśli ludzkiej analiza ustroju ekonomicznego, nie znającego wymiany i obiegu bogactw.

Ale uwagi tych pierwszych badaczy na polu ekonomii nie uszła jedna cecha gospodarstwa, wystarczającego sobie: możność pogodzenia w niem interesu osobistego z dobrem bliźnich. Gdy wytwarzanie ogranicza się z konieczności do miejscowego spożycia, zbyt wielkie nagromadzenie produktów staje się bezużytecznem; z tego względu wydawać się ono może filozofowi czynem nietylko niemoralnym ale i bezmyślnym. W myśl tego pisarze pierwszych wieków Kościoła pisali rozprawy o hańbie, spadającej na ludzi, oddających pieniądz na procent, nie spotykając silnie zainteresowanych przeciwników. Okazują oni jeszcze więcej optymizmu, kiedy jest mowa o podstawach, na których się wspiera ustrój ekonomiczny przez nich analizowany, np. o niewolnictwie. Jeszcze Arystoteles brał je w obronę, stając na stanowisku Greka dumnego ze swej rasy i żądającego podziału rodu ludzkiego na: mniejszość powołaną do rządów nad słabszymi i na większość stworzoną do posłuszeństwa. Św. Augustyn usprawiedliwia także niewolnictwo i przekonywa, że usprawiedliwienie to znajduje w konieczności odkupienia grzechu pierworodnego.

Pominąwszy jednak charakter antiliberalny badanego przez nas ustroju ekonomicznego, ma on i cechy dodatnie w porównaniu z ustrojem powszechnym.

Mógł on był stać się z czasem ze swym agrarnym komunizmem, z dostatkiem ogólnym i z brakiem nędzy typem, niedoskonałym wprawdzie, ale typem dobrze zrównoważonego społeczeństwa, nie znającego krańcowości bogactw, ani nędzy. Nie jest to ten wiek złoty, o którym marzą poeci, lecz najbardziej zbliżony do niego. Platon, a po nim Morus i Campanella, będą z niego czerpać natchnienie. W swych utopiach nieraz przytaczać będą jego cechy, a szczególniej jego względny komunizm. Znakomity Linguet, autor „Teoryi praw obywatelskich“, będzie jeszcze po upływie stulecia wyrzucać rewolucyi, że zastąpiła pańszczyźnianą zależność daleko okrutniejszą zależnością biednego od bogatego — najemnictwem.

Krótki ten rys historyczny rozwoju gospodarstw dworskich i chłopskich nie pozostawia — sądzimy — najmniejszych wątpliwości co do pochodzenia tej równości, której ślady włość jeszcze zachowuje. Z pewnością poprzedzała ona ustrój feodalny, który ją tylko ograniczył i zmniejszył. Włość dworska była wogóle narosłą na wolnej gminie rolnej. Z tego więc względu mylą się ci, którzy upatrują w niej typ przyszłości.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Szkolne uroczystości łódzkie.** Korespondent „Warsz. Dniewn.“ z Łodzi donosi iż w dniu 19-ym b. m. zarząd Towarzystwa szkolnego niemieckiego zorganizował święto szkolne dla dzieci rosyjskich i niemieckich szkół początkowych. Do Łodzi przybył na tę uroczystość kurator okręgu szkolnego warszawskiego p Lewickij i jego pomocnik p. Posadskij, których oczekiwali uczniowie w liczbie 3 tys. ustawieni w szeregach na placu ćwiczeń straży ogniowej ochotniczej. Kurator ze swym pomocnikiem obchodził szeregi, witał uczniów i pozdrawiał każdą szkołę. Następnie odbył się pochód do lasu rządowego, gdzie dzieci utworzyły czworobok. Kurator wygłosił toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości, obecni odśpiewali trzy razy hymn narodowy

przy dźwiękach orkiestry, poczem wyprawiono depeszę na imię ministra oświaty z prośbą o złożenie u stóp Monarchy uczuć wiernopoddańczych. Ogłoszony przez kuratora tekst depeszy wywołał — jak pisze korespondent — wybuch entuzyazmu, śród uczniów i wszystkich obecnych.

— **Poświęcenie Soboru.** Poświęcenie soboru na Saskim placu w Warszawie ma nastąpić dnia 2 czerwca w niedzielę. Poświęcenia dokonać ma metropolita kijowski Flawian, w asystencyi arcybiskupa warszawskiego Mikołaja i biskupa chełmskiego Eulogiusza. Spodziewany jest przytem przyjazd ober-prokurotora Synodu — Sablera.

— **Zamknięcie fabryki.** Wobec wynikających ciągle zatargów między robotnikami a zarządem w fabryce Tow. Akcyjnego wyrobów emaliowanych „Labor“ w Warszawie na Pradze, zarząd Tow., rezydujący w Belgii, przesłał 23-go b. m. zawiadomienie telegraficzne, że od dnia 8 czerwca r. b. fabrykę zamyka na czas nieograniczony. Wszystkim pracownikom miejsca już wymówiono. O ile nieporozumienie się nie załagodzi i zarząd Tow. Akcyjnego zamiar swój spełni, w takim razie straci zajęcie około 1 tys. osób, przy fabryce zatrudnionych.

— **Stypendyum im. Makłakowa.** W Petersburgu mieszka niejaki p. Szachow, który ma ten zwyczaj, że gdy w Dumie poruszona jest jakaś sprawa, która mu się wydaje ważną, to funduje stypendyum odpowiedniego mówcy. Obecnie po mowie Makłakowa przeciw ministeryum sprawiedliwości p. Szachow ofiarował 6 tys. rubli na stypedyum im. Makłakowa dla niezamożnych studentów.

— **Parcelacya majątków.** Majątki Krzywosądz w pow. Nieszawskim, Wola Suwczyńska w pow. Mińsko-Mazowieckim i olbrzymi park Zegrze w pow. Pułtuskim, własność ks. Radziwiłłów, będą częściowo rozparcelowane wśród włościan za pośrednictwem banku włościańskiego.

— **Echa wypadków leńskich.** Z Bodajbo donoszą do dzienników rosyjskich:

Strejk w kopalniach złota nad Leną trwa. We wszystkich kopalniach pracuje zaledwie kilkuset robotników; wynajętych w innych miejscowościach. Z liczby dawnych robotników pracuje tylko kilkudziesięciu.

Z powodu stwierdzonych pogwałceń kontraktu przez Tow. leńskie generał-gubernator irkucki polecił nie załatwiać ostatecznych obliczeń z robotnikami i wstrzymać aresztowania do przyjazdu komisyi.

Z otwarciem żeglugi oczekiwane jest przybycie pięciuset żołnierzy i 200 kozaków, na czas zamierzonego wysyłania z tajgi strejkujących robotników. Towarzystwo leńskie w Irkucku gorliwie wynajmowało nowych robotników.

Dnia 1-go b. m. pracowało w kopalniach nad Leną 650 robotników, gdy w przeddzień było zajętych 2,100. Administracya zawiadomiła strejkujących robotników, że jeżeli strejk przedłuży się, to będą oni wydaleni z kopalń.

Dla rewizyi leńskiej oznaczono termin 2 i pół miesięczny. Prace przygotowawcze rewizyi już się rozpoczęły. Rewizya ma zbadać działalność Tow. leńskiego i władz administracyjnych.

— **Badanie alkoholizmu.** Pod Petersburgiem na Głuchonowskiej fermie został w tych dniach otwarty instytut do badania alkoholizmu. Ziemię pod instytut oddano z dóbr Cesarskich, część funduszów wyasygnował skarb, część zaś instytut neurologiczny. Kierownikiem nowej instytucyi będzie znany uczony, prof. Bechtierew. Przy instytucie jest lecznica dla alkoholików.

— **Wywóz towarsw łódzkich** za granicę. Wywóz za granicę łódzkich bawełnianych i wełnianych towarów bardzo się powiększył w latach: 1903, 1904, 1905.

W latach tych zbyt łódzkich towarów w Mandżuryi, Persyi, Turcyi i w państwach na półwyspie bałkańskim, przedstawia się, jak następuje:

W roku 1903 — 40 tysięcy pudów w roku 1904—45 tysięcy pudów i w roku 1905—48 tysięcy pudów, co, licząc przeciętnie po 25 rubli za pud, daje przeszło milion rubli rocznie.

Następnie, poczynając od roku 1906, gdy po ukończeniu wojny i wskutek dobrych urodzajów zwiększyło się zapotrzebowanie na rynkach wewnętrznych, fabrykanci łódzcy zaprzestali interesować się wywozem, który też od tego czasu począł się zwiększać, mianowicie: w roku 1907 wywieziono 12 tys. pud., w roku 1908—17 tys. 200 pud., w roku 1909 — 30 tys.

pud., w roku 1910 — 18 tys. 800 pudów i w roku 1911 — 21 tys. 315 pud.

Wszelkie formalności, dotyczące wywozu towarów łódzkich, załatwiane są w Łodzi przez kontrolera departamentu celnego, inżyniera-technologa L. Doncowa, który udziela w tej sprawie wszelkich informacyi.

Z towarów łódzkich wywożone są przeważnie za granicę tkaniny bawełniane ciężkie, mianowicie: moleskin, lama i trykoty, od których, wskutek wielkiej wagi, zwraca się więcej cła.

— **Aresztowanie fabrykantów.** Bracia Wejss, właściciele spalonej w tych dniach fabryki w Tomaszowie, zostali aresztowani na skutek śledztwa, prowadzonego w celu wykrycia powodu pożaru. Po złożonej kaucyi w sumie 40000 rb., Wejssów wypuszczono na wolność.

ZAGRANICZNA.

* **Wystawa antyalkoholiczna w Berlinie.** W Berlinie otworzono wystawę antyalkoholiczną. Wystawa mieści się w obszernych ubikacyach, położonych w centrum miasta naprzeciwko zamku królewskiego (Brüderstr. № 1). Wstęp na wystawę bezpłatny. Będzie to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie pod zaborem pruskim, które nie ograniczy się jedynie do przedstawienia szkodliwości alkoholizmu wogóle, lecz da zarazem pogląd na smutne stosunki, panujące w tym względzie na ziemiach polskich. Obejmuje ona obszerny materyał tablic statystycznych, dotyczących wyrobu i sprzedaży napojów wyskokowych w Polsce, alkoholizmu śród uczniów, wypadków nieszczęśliwych, wywołanych przez alkohol i t. d.; dalej obfity zbiór literatury przeciwalkoholicznej polskiej, fotografie lecznic i t. p. instytucyi, współdziałających w walce z alkoholizmem. Zarząd wystawy uprasza za naszem pośrednictwem Polaków, bawiących w przejeździe w Berlinie, o zwiedzenie wystawy i poparcie usiłowań zarządu, redakcye zaś pism polskich o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

* **W Chinach.** Do Chajlaru przybył umyślny poseł od chutuchty z Urgi w celu ogłoszenia Mongołom o przyłączeniu

---

Jezuici twórcami królestwa pruskiego.

4.

(*C. d.*)

Teraz wystąpił na scenę biskup warmiński Jędrzej Chryzostom Załuski, któremu pobyt jezuity na dworze berlińskim, jego tam rola niejasna i projekt kardynalstwa zaczęły się niepodobać. Przytem, gdy stało się pewnem, że Fryderyk tytuł swój królewski do Prus chce przywiązać, biskup warmiński, do którego jurysdykcyi Prusy książęce należały, uważał za stosowne zaznaczyć swoje prawa, czyli—jak się wyraził ks. Vota—„zbierać tam, gdzie nie posiał.“ Namówił więc króla Augusta, że ten Votę odwołał z Berlina i sam się ofiarował na jego miejsce, oddając się błogiej nadziei, że elektor — łaskawy w swem państwie dla katolików—sam zostanie katolikiem, a on w tym samym poufnym tonie, jak jezuita, potrafi dalej rozpoczęte dzieło prowadzić.

Omylił się jednak bardzo.

Elektor, który ani myślał o przejściu na katolicyzm, ale o wyzyskaniu wpływów potężnego jezuity dla sprawy tytułu królewskiego, obrażony odwołaniem ks. Voty, nie przypuścił biskupa do bliższego towarzystwa z sobą i zwrócił się do innego jezuity z prośbą o pośrednictwo i dobre usługi.[1])

Poseł pruski na dworze wiedeńskim Edward Dankelmann donosił często o wielkiem znaczeniu i wpływie na starego cesarza Leopolda, ks. Fryderyka Wolffa, barona Lüdingshausen, który — jako rzeczywisty tajny radca cesarski — w naradach nad każdą ważniejszą sprawą brał czynny a decydujący zawsze udział.

Szanowano go dla jego bezkrzykładnej bezinteresowności, bano się go dla

---

1) Theiner: Herzog Albrechts Rückkehr, str. 98; Thoemes 29—30.

kraju Kolumbarskiego do niezawisłej Mongolii północnej. Władze otrzymały nową pieczęć.

Czaoersiunia urzędowo zawiadomiono o wyodrębnieniu z pod jego władzy prowincyi Cycykaru i Girynu.

Wobec wzbudzającego obawy położenia w Kaszgarze, poseł rosyjski oświadczył rządowi chińskiemu, iż, o ile władze miejscowe nie będą mogły zabezpieczyć życia i majątku poddanych rosyjskich w Kaszgarze, rząd rosyjski przedsięweźmie specyalne środki ku obronie swych poddanych.

* **Wojna włosko-turecka.** Twierdzą stanowczo, że Niemcy i Austrya przygotowują nowe pośrednictwo pokojowe.

Włochy zamierzają zaprotestować wobec mocarstw europejskich przeciwko masowemu wydalaniu Włochów z Turcyi, co sprzeciwia się prawom międzynarodowym.

Opinia publiczna wzburzona jest wydaleniem Włochów z Turcyi. Obliczono, że wydalonych będzie 50 tys. Włochów. Przykład króla podziałał; składki napływają obficie.

Krążowniki włoskie dn. 20 b. m. bombardowały Dubab, nie wyrządziwszy wszakże szkody. Zatrzymana na wschód od Perimu a następnie puszczona barka arabska, wyładowała w Dubabie amunicyę. Włosi zamierzali skonfiskować zapasy wojenne, lecz Turcy odparli ich. Druga barka zatonęła w pobliżu Dubabu. Arabowie zabrali 2,000 karabinów i 200 skrzyń z amunicyą.

Dziesięć wojennych okrętów włoskich znajduje się w pobliżu wyspy Chios.

* **Nowy statek w Niemczech.** W obecności cesarza spuszczono na wodę największy na świecie statek handlowy, pojemności 50 tys. tonn, obliczony na 4,106 pasażerów.

* **Zerwanie z Watykanem.** Parlament uchwalił znieść poselstwo portugalskie przy Watykanie.

* **Sejm węgierski.** W Izbie posłów Kossuth oświadcza, że wybory prezydyum są sprzeczne z regulaminem, dlatego też stronnictwo jego zrzeka się udziału w wyborach. Przedstawiciel stronnictwa Justha, Polonyi, oświadcza, że przewodniczący gwałci regulamin. W czasie wyboru przewodniczącego w sali panuje hałas; na

---

przenikliwości, sprytu i taktyki cierpliwego wyczekiwania chwili, w której postawi na swojem.

I on, jak ks. Vota, położył sobie za główne zadanie godzić poważnione umysły, naprawiać to, co intryga i przekupstwo Ludwika XIV popsuło i poróżniło, przysporzyć cesarzowi i lidze jak najwięcej przyjaciół a oszczędzić trudności.

Z cesarskim posłem baronem Freitag'em, jako kapelan legacyi, przybył ks. Wolff do Berlina w 1686 roku i wnet zjednał sobie względy wielkiego elektora, który oświadczył się nawet z gotowością założenia jezuickiego kolegium w Berlinie.

Na to mu ks. Wolff: „Musielibyśmy chyba być więcej aniołami, niż ludźmi,“ dając do zrozumienia, że fanatyzm antykatolicki stolicy protestantyzmu jezuitów w Berlinie nie ścierpi.[1])

[1]) Thoemes, 31.

Zawarte wówczas przyjazne stosunki Wiednia z Berlinem tak się oziębiły i popsuły za Fryderyka III, że na wiosnę 1697 roku wydalono posła Dankelmanna z Wiednia. Naprawił je zręczny ajent Chrystyan Bartholdi nie bez pomocy ks. Wolffa a Fryderyk III, korzystając z kłopotów cesarza o sukcesyę hiszpańską, zgłosił się w lecie 1699 roku z gotowością niesienia pomocy za cenę tytułu królewskiego.

Układy prowadził w największej tajemnicy Bartholdi z podkanclerzym Kaunitzem, który zgodził się w zasadzie na projekt, ale zostawiał do woli cesarza, czy stać się to ma przez nominacyę, czy przez proste uznanie cesarza.

Z początkiem 1700 roku odnowiono układy. Kannitz odradzał sprawę tę wprowadzać na drogę dyplomatyczną, zanim Bartholdi nie wybada sam zapatrywań i życzeń cesarza; za jego dopiero przyzwoleniem można będzie rozpocząć akcyę. W cyfrowanej depeszy 3 lutego 1670 r.

skrajnej lewicy rozlegają się gwałtowne protesty. Poseł Kovacs rzucił się na Almasy'ego, który wrzucał kartkę do urny, i starał się wyrwać mu urnę. Rozpoczyna się ogólna bójka. Posiedzenie przerwano. Uczestników bójki rozdzielono, poczem wśród silnego hałasu odbywa się głosowanie. Opozycya opuszcza salę wśród burzliwych oklasków. Ogłoszono, że prezesem parlamentu wybrany został 210 głosami Tisza.

* **Powstanie murzynów na Kubie.** Depesze z Havany przynoszą pewne szczegóły o wykrytej na Kubie organizacyi powstańczej negrów, rozgałęzionej we wszystkich prowincyach wyspy. W wielu miejscowościach wybuchło już nawet otwarte powstanie.

Negrzy pochwycili za broń dlatego, że rząd odmówił im ustępstw politycznych za usługi oddane podczas wojny o niepodległość wyspy.

Ruch powstańczy koncentruje się w prowincyach Sagna-la-Grande i Las-Cruces. Rząd wysłał silne oddziały wojsk do zagrożonych miejscowości.

Pijaństwo.

Według danych, które ogłosił w „Wiedomościach Petersburskich“ dr. Mendelsohn, najpierwsze miejsce pod względem rozpowszechnionego pijaństwa należy się niezawodnie Petersburgowi.

Śmiertelność spowodowana nadużyciami alkoholicznemi jest w tem mieście straszliwa. Na każde sto tysięcy mieszkańców umiera tu od wódki 20 osób.

Pijacki Londyn może się pochwalić tylko liczbą — 13 takich śmierci. Paryż ledwie—6, Berlin jeszcze mniej—3 tylko.

Dwieście osób umiera corocznie w Petersburgu nagłą śmiercią z powodu pijaństwa, co stanowi tu trzecią część całej liczby nagłych wypadków śmierci.

Pijaństwo prowadzi też w tem mieście do częstszych samobójstw, 30 procent samobójczych zamachów śmiertelnych popełniają zawodowi pijacy.

Pomiędzy rokiem 1904 a 1908 corocznie zabierała policya dla wytrzeźwienia

---

doniósł o tem Bartholdi elektorowi, ten zaś przez pomyłkę zamiast cyfry 160 (Bartholdi) odczytał cyfrę 161 (Wolff, jezuita) i natychmiast nader uprzejmym listem zaprosił jezuitę, aby wybadał usposobienie cesarza w sprawie, z którą mu się zwierzy Bartholdi.[1])

Ks. Wolff w długim—w staroniemieckim stylu utrzymanym — liście z dnia 4 marca 1700 r. odpowiada, że na trzy zawody sprawę przedstawił cesarzowi, że cesarz zaufanie elektora wdzięcznie przyjmuje i gotów mu we wszystkiem pójść na rękę[2]), ale „w teraźniejszym kroku należy dojrzale rozważyć, żeby sprawa ta Jego Ces. Mości, a i n s p e c i e Jego Elektorskiej Mości nie przyniosła więcej szkody niż pożytku.“ Zawiadomił go zarazem, że pomimo wielkiej tajemnicy projekt stał się głośny w Wiedniu. Polacy zwłaszcza niezmiernie się nim oburzają, bo „zdaniem ich tytuł ten mierzy dalej jak na część kraju pruskiego, i dlatego należy zawrzeć przymierze ze wszystkiemi mocarstwami, których zachowanie Prus i Warmii obchodzi, aby do tytułu tego nie dopuścić.“ Broń Boże jawnie co rozpoczynać, ale po cichu w wielkiej roztropności działać, do czego ofiaruje, ale także w największej tajemnicy swe usługi.[4]) W niedługim czasie (28 kwietnia) upomniał elektora, że Bartholdi zręcznie i mądrze prowadzi sprawę, a cesarz chętnie się do niej przychyla, jeżeli tylko elektor żadnych zawikłań w Rzeszy i w Polsce dla siebie się stąd nie obawia.

(C. d. n.)

1) Publicationen I, dokument 325.
2) Gratifiziren.

4) Publicationen I, dokument 325.

w cyrkule mniej więcej 65 tysięcy ludzi, co stanowi 4 procent całej ludności stolicy.

W Berlinie ta liczba wynosi około 5 tysięcy 200 i jest tylko ćwiercią procentu ludności.

Według tych danych pijaństwo w Petersburgu jest dwanaście razie większe aniżeli w Berlinie, a szesnaście razy, gdy weźmie się pod rachubę same tylko pijane kobiety.

W rzeczy samej stan ten przedstawia się w stolicy nadnewskiej jeszcze fatalniej, ponieważ policya rosyjska jest o wiele wyrozumialszą na pijaństwo, aniżeli niemiecka.

Rasy narodowe w Ameryce Północnej.

Tak, jak niegdyś sprzeczali się uczeni o to, czy Rzym starożytny upadł skutkiem pomieszania się najrozmaitszych szczepów wchodzących w skład jego ludności, tak i teraz rozpoczyna się kłótnia uczonych, mająca na celu wyświetlenie, o ile nowo-przybyłe narodowości przyczyniają się do zepsucia rasy panującej w Ameryce Północnej.

W roku 1910 wynosiła liczba ludności Stanów Zjednoczonych 91 mil. 472 tys. 366 osób, z czego było 13 mil. 343 tys. 583 urodzonych za granicą białych oraz 10 mil. 239 tys. 519 murzynów i Azyatów. Między rokiem 1900 i 1910 przybyło do portów stanów Zjednoczonych około 10 milionów ludzi, reprezentujących 50 narodowości. Z urodzonych w Stanach Zjednoczonych białych, rodzice 47 proc. są pochodzenia zagranicznego.

Dane te spowodowały niektórych uczonych amerykańskich do wystąpienia z twierdzeniami, że psucie się amerykańskiego typu powodują przybysze zagraniczni. W ostatnich czasach wystąpiło jednak kilku wybitnych uczonych amerykańskich przeciw temu twierdzeniu, a członek biura cenzuralnego, Hourwich, wykazał przy pomocy cyfr i danych, że nie można imigracyi czynić odpowiedzialną za zwiększenie się wypadków kryminalnych, gdyż stale żywioł tubylczy o wiele silniej reprezentowany jest w galeryi zbrodniczej, jako też o wiele więcej wydaje szkodników społecznych, niż imigranci. Poza tem faktem jest, że w latach, w których imigracya się zwiększa, zmniejszają się procentowo zbrodnie i przestępstwa. Następnie podnosi Hourwich dzielność i sprawność oraz energię życiową osadników, pochodzących z Europy, na czele ich zaś stawia chłopa polskiego, po którym zaraz idzie emigrant włoski. W żadnym zaś wypadku mieszania się tych osadników z ludnością tybulczą nie może się ten wybitny socyolog dopatrzeć degenerowania rasy amerykańskiej.

KALENDARZYK.

Maj.

28	Wtorek	*Świąteczny.*	Augustyna B.
29	Środa	*Such. dz.*	Teodozyi P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.